

przedstawiania papieży w ikonografii, sposobu zdobienia tronu. Dysponujemy wprawdzie licznymi opracowaniami dotyczącymi poszczególnych zabytków. Zasadne jest też podjęcie dalszych studiów archeologiczno-prawnych poświęconych m.in. budynkom kościelnym mającym znaczenie prawne w poszczególnych diecezjach, a także badań porównawczych z innymi choćby Kościołami chrześcijańskimi.

L. Carlen wypełnił swą książką wyraźną lukę w literaturze wskazując zarazem kolejne braki, jak i konieczność dalszych badań. Podobnie jak prace W. Maisla dla całej archeologii prawnej, tak opracowanie L. Carlena stanie się fundamentem dla dalszych badań historyków prawa w zakresie kościelnej archeologii prawnej. Będzie też bodźcem dla historyków Kościoła i liturgii do zwracania większej uwagi na prawne aspekty miejsc i obiektów kościelnych.

Andrzej Gulczyński (Poznań)

*Historia prawa, proces i wymiar sprawiedliwości w świetle źródeł*, wybór i opracowanie Andrzej Dziadzio i Dorota Malec, Kraków 2000, ss. 356.

Studenci prawa doczekali się w zakresie niektórych gałęzi historii prawa sądowego a także publicznego, dobrej i ciekawej publikacji dla potrzeb dydaktycznych. Wybór źródeł dokonany przez Andrzeja Dziadzio i Dorotę Malec oddaje w ich ręce teksty, dotyczące procesu karnego, cywilnego i ustroju sądownictwa. Wydawcy ujmują materiał źródłowy w skali uniwersalnej, ze szczególnym uwzględnieniem Polski i przedstawiają wybrane teksty źródłowe w układzie rzeczowym, a w jego ramach chronologicznym, co należy uznać za stosowne. Te ostatnie jednak ograniczone zostały do czasów feudalnych i doprowadzone do progu współczesności. Należy to zapewne uznać za pociągnięcie właściwe, gdyż antyczne prawo i starożytny wymiar sprawiedliwości to głównie – choć nie wyłącznie – prawo rzymskie, które na studiach prawniczych występuje, jako osobna dyscyplina. Na odcinku jednak wymiaru sprawiedliwości można żałować, że zabrakło znakomitych tekstów Arystotelesa, które zilustrowałyby ludowy-obywatelski wymiar sprawiedliwości w ateńskiej polis, której osiągnięcia ustrojowe w tym zakresie należą bez wątpienia do historii państwa i nie są przedmiotem zainteresowania romanistów.

Teksty wybrane przez wydawców zgrupowane zostały w trzy główne części, dotyczące procesu karnego, procesu cywilnego oraz organizacji (ustroju) wymiaru sprawiedliwości. Publikacja jest kontynuacją wydawnictwa A. Dziadzio i D. Malec z 1997 r., która objęła źródła do historii prawa karnego. Dobrze się stało, że w ramach ww. trzech części wyodrębniono angielską procedurę karną, umiejętnie połączono źródła rzymsko-kanoniczne i niemieckie w procesie inkwizycyjnym. Ciekawie zapowiada się też próba poszukiwania podobieństw między angielską i polską procedurą karną. Wywoła zapewne wiele dyskusji, o które na konwersatoriach nieraz trudno. Rozdział ustrojowy wygląda natomiast, jak doczepiony ostatni wagon pociągu i choć zajmuje około 100 stron wydawnictwa wydawcy nie zdają się przywiązywać do niego szczególnie specjalnego znaczenia, choć bez ustroju sądów źródła prawa karnego, wydane w 1997 r. i recenzowane tutaj wydawnictwo milenijne – gdyby zawierały tylko procedury – stwarzałyby obraz sprawiedliwości wiszący w powietrzu. Jego istnienie tylko zasygnalizowano we wstępie i pozostawiono bez komentarza.

Przydatność i komfort wydawnictwa z 2000 r. polega przede wszystkim na obfitości zamieszczonych w nim źródeł. Wydawców nie zmuszono do ograniczonej objętości dzieła, które choć dotyczy tylko fragmentu historii państwa i prawa – zajmuje aż 357 stron. Jest to okoliczność korzystna, gdyż przy skąpom doboraniu tylko najważniejszych źródeł trudno – poza ich

egzegezą – oczekiwać od uczestników konwersatoriów różnych pomysłów, ujawniających się w dyskusji, a prowadzący zajęcia mając ograniczoną ilość źródeł także na tym cierpi, wpadając w określona rutynę.

Można by oczywiście narzekać, że tego czy innego tekstu wydawcy nie wybrali i nie opublikowali ale nie zamierzam tego natrętnie czynić. Zgłoszę tylko żal, że wydawcy nazbyt stali się okcydentalni. Właściwie – poza oczywiście Polską, którą jak najsluszniej szerzej potraktowano – nie widać w książce prawie wcale źródeł słowiańskich. Są oczywiście niewielkie fragmenty z Prawdy Ruskiej ale nie zauważyłem wyjątków z dogovorów zwłaszcza za kniazia Olega z 911 r., sudiebników z lat 1497, 1550, 1589 czy Sobornoje Ułożenije z 1649 r. Inne brakujące teksty pozostałych państw słowiańskich zostawmy na boku. Praca dobrze ilustruje ogólne tendencje rozwoju procesu karnego i cywilnego oraz ustroju sądownictwa. To ostatnie przedstawia w porządku państw nie omijając nawet konstytucji stalinowskiej w ZSRR. Źródła do historii prawa pochodzące od zaborców wykorzystali wydawcy tylko na tyle, na ile dotyczyły one podzaborowych ziem byłej Rzeczypospolitej.

Zamieszczone w pracy ilustracje są ciekawe ale Księgarnia Akademicka, które wydała recenzowany tomik, wysiliła się zapewne, aby wypadły one mało atrakcyjnie i słabo czytelnie.

Wydawnictwo ma pewne usterki, które użytkownika nieco denerwują. Ma ono dwoje współtwórców ale nie można się dowiedzieć kto wybrał, opracował i w końcu wydał czy D. Malec czy też A. Dziadzio. Czytelnik nie ma na to rady. Współautorzy tak się poukrywali, że nawet, gdy publikują tekst widocznie dotąd nie tłumaczony na język polski piszą „tłumaczenie własne” i na tym koniec. Pytam: czyje?. Taka skromność wydaje mi się zbyt daleko idąca. Co pochodzi od każdego z dwojga wydawców pozostaje ich tajemnicą. Nie wiadomo nawet kto napisał wstęp.

W ramach poszczególnych trzech części publikowane teksty opatrzone zostały numerem bieżącym, zaczynającym się zawsze od 1. Każda część kończy się przypisami (ss. 161, 241, 349), w których słusznie podano skąd drukowany tekst pochodzi, gdzie go można znaleźć i kto go ewentualnie przełożył na język polski. Niezbyt potrzebnie i prawidłowo użyto jednak terminu „źródło”, którym jest sam tekst a nie wydawnictwo, które go opublikowało np. Kodeks dyplomatyczny. Czasem nie podano numeru strony, cytowanego dzieła. Dokumentacja jest tu oczywiście potrzebna i właściwa tylko dlaczego jej *numerus currens* zaczynający się od 1 nie został poprowadzony do nieskończoności tak daleko jak trzeba i tak ponumerowane przypisy umieszczone razem na końcu? Nie dano ich bezpośrednio pod tekstem. Czytelnik wiele się natrudzi, a nawet denerwuje szukając np. właściwego numeru 33 skoro on występuje trzy razy na trzech miejscach. Przyznam się, że taki układ mnie niepotrzebnie gniewa. Usterkę tę może łagodniej ocenilibym w czasach maszyny do pisania i powielacza, lecz nie w okresie komputera i drukarki laserowej. Jest to uciążliwość, którą wydawcy obmyślili dla prowadzących zajęcia i studentów.

Mimo zgłaszanych braków źródeł z niektórych – zwłaszcza słowiańskich – obszarów Europy i usterek natury technicznej publikacja A. Dziadzio i D. Malec zapewne z powodzeniem spełni swe zadania dydaktyczne, dla których powstała.

Jerzy Wałachowicz (Poznań)